

# Chojecki, Ryszard

---

## Stanisław August a proces Adama Ponińskiego

---

Przegląd Historyczny 63/1, 31-48

---

1972

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## RYSZARD CHOJECKI

### Stanisław August a proces Adama Ponińskiego

„Na dzisiejszym sejmie żadnej podobno nie było sesji, która by nie miała materii mówienia, złorzeczenia i licznych skarg na sejm 1775 roku skończony czynienia tak dalece, że okoliczności skarg publicznych wiele w diariuszu zabierały i zabiorą miejsca” — zauważał na sesji sejmowej 23 lipca 1789 Franciszek Jerzmanowski, poseł łęczycki i sędzia sejmowy<sup>1</sup>.

Nie przesadzał — obrady Sejmu Czteroletniego przebiegały od samego początku pod znakiem generalnej krytyki „haniebnego” sejmku rozbiorowego i rewizji jego postanowień. W atmosferze patriotycznego entuzjazmu i odczuwalnej swobody w decydowaniu o sprawach własnego kraju większość sejmujących uważała rozrachunek z niedawną ponurą przeszłością za jeden z najważniejszych nakazów chwili<sup>2</sup>. Wielomówny, a i politycznie niejednorodny, parlament nierzadko zamieniał się w wielki trybunał sprawiedliwości. Dopiero teraz, po kilkunastu latach, możliwe stało się wymierzenie sprawiedliwości ludziom powszechnie uważanym za płatnych zdrajców wysługujących się trzem sprzymierzonym dworom w latach 1773—1775<sup>3</sup>. W specyficznych warunkach rosyjskiego protektoratu, pod boki Stackelberga, przez długie lata mogli się oni czuć całkowicie bezpieczni<sup>4</sup>. Teraz już nie.

Inicjatywa pociągnięcia Adama Ponińskiego do odpowiedzialności za przestępstwa popełnione w okresie sejmku rozbiorowego wyszła z kręgu stronników hetmana Branickiego i od razu — rzecz nie bez znaczenia — spotkała się z gorącym poparciem zdecydowanej większości sejmujących<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> AGAD, Archiwum Sejmu Wielkiego [dalej: ASW] 205, cz. 2, k. 686.

<sup>2</sup> Por. np. W. Suchodolski na sesji 4 czerwca 1789: „Już przyszła minuta, że złość i występki na jaw wychodzą, i że możem pokazać jaką mają zapłatę zdrajcy ojczyzny” (ASW 205, cz. 2, k. 334v). I. Potocki na sesji 8 czerwca 1789 (w związku z Ponińskim): „Nowych zdarzeń dla Polski świetne otwiera się pasmo, gdy Przeświałne Stany chcące zbrodnie ukarać, aby przykład nie pociągnął na potom nikogo do przestępstwa prawa” (ASW 205, cz. 2, k. 394v, 395); J. U. Niemcewicz na sesji 20 czerwca 1789 (też w związku z Ponińskim): „Cała Europa otworzone ma oczy na tak wielką sprawę, oczekuje co też wolny naród otrząsnąwszy się z przemocy przedsięwzięcie” (ASW 205, cz. 2, k. 556v).

<sup>3</sup> Mówił o tym m. in. Suchodolski na sesji 8 czerwca 1789. Por. ASW 205, cz. 2, k. 412.

<sup>4</sup> Stackelberg aż do końca swojego pobytu w Warszawie dawał liczne dowody przychylności wobec Ponińskiego (por. np. list ks. Apolonii Bironowej do Stanisława Augusta z 3 września 1790, ASW 205, cz. 20, k. 312), czego w żadnym wypadku nie można powiedzieć o Lucchesinim. Por. też wystąpienie Suchodolskiego na sesji sejmowej 8 czerwca 1789, ASW 205, cz. 2, k. 417v.

<sup>5</sup> Inicjatywę wniesienia sprawy Ponińskiego na forum sejmowe przypisują partii hetmańskiej autorzy książki: *O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej 3 maja*, Lwów 1793, s. 78: „Powstali przeciw niemu zniecacka Branickiego stronnicy, chciwie zawsze chwytający ten rodzaj deklamacji, który mógł publiczności pochlebić, czas zmitrężyć, sprawy ważniejsze Rzpltej zamąć”: M. Wolski obok Suchodolskiego wymienia T. Morskiego i J. Weysenhoffa jako inicjatorów i pod-

Wystąpienia Wojciecha Suchodolskiego (4, 5, 8 czerwca 1789) zawierały obszerną listę przestępstw popełnionych przez marszałka sejmu rozbiorowego i żądanie zastosowania natychmiastowych środków represyjnych wobec niego (m. in. zawieszenie w urzędowaniu, zakaz zasiadania w senacie)<sup>6</sup>. 8 czerwca 1789 stanęła na porządku dziennym sprawa aresztu prewencyjnego. Wówczas Stanisław August — już wcześniej ujawniający swoje negatywne stanowisko wobec wszczynania tej sprawy na forum sejmowym<sup>7</sup> — zabrał głos przeciwstawiając się z całą stanowczością aresztowaniu Ponińskiego. Twierdził, że nie zamierza bronić ani sejmu rozbiorowego, ani jego marszałka, ale jego zdaniem naruszenie przywileju nietykalności osobistej stanowiłoby poważne zagrożenie szlacheckiej wolności na przyszłość. Radził pozostawić Ponińskiemu wolność aż do zakończenia procesu, dając jednocześnie do zrozumienia, że ucieczka oskarżonego nie byłaby najgorszym rozwiązaniem tej niezwyklej sprawy. „Jeżeli doczeka sądu, naród wyrzeczy co sprawiedliwego uzna. Jeżeli nie doczeka sam się poda na ohydę i na stratę nie tylko honoru ale też fortuny, majątku i urzędu. — — Więc gdyby się wygnaniu sam obwiniony poddał, sprawiedliwość stałaby się wyrównywającą występкови”<sup>8</sup>.

kreśla, że wbrew królowi przeważało zdanie większości. Por. *Uwagi nad książką pod tytułem „O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej 3 maja”*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu”, Paryż 1868, s. 89 nn.; *Głos wdzięczności narodu z okazji zapadłego dekretu na Adama*, druk, b. m. r. wyd., s. 2; publicysta wymienia jedynie Suchodolskiego: „on to był pierwszy, który odkrył zdrajcę”.

Nie negując znaczenia wcześniejszych głosów w sejmie warto zauważyć, że początek oskarżenia Ponińskiego wiąże się ze sprawą sprzedaży dóbr pojezuickich. Pierwszy śmienny zarzut skierowany przeciwko Ponińskiemu postawił właśnie w związku z tą sprawą poseł inflancki St. Kublicki na sesji 4 czerwca 1789 (por. ASW 205, cz. 2, k. 334) i natychmiast poparł go W. Suchodolski (tamże). Dalszym punktem oskarżenia było samowolne (bez zgody delegacji) wydanie przez marszałków sejmowych skryptu na sumę 5 tys. czerwonych zł ministrowi Malty Sagramoso. Sprawa ta, rozpatrywana na sesjach 4 i 5 czerwca, stała się tłem oskarżeńcielskich wystąpień Suchodolskiego (por. ASW, cz. 2, k. 337v, 338v, 357, 357v, 362, 362v, 363). Por. też W. Kalinka, *Sejm Czteroletni* t. II, wyd. IV, Kraków 1895, s. 571 n. Zagadnienie genezy procesu potraktowane przez autora zbyt ogólnikowo, nie zostało dotychczas podjęte na nowo w literaturze. Trudno też zgodzić się z poglądem Kalinki, że „szczegóły tego procesu nie obchodzą historii sejmu” (t. II, s. 622). Wystarczy przejrzeć rękopiśmienny dziennik Sejmu Czteroletniego (ASW) by przekonać się, jak wiele sesji sejmowych było poświęconych wyłącznie lub prawie wyłącznie tej sprawie.

<sup>6</sup> W dotychczasowej literaturze pomijano wystąpienie W. Suchodolskiego na sesji 4 czerwca 1789, chociaż zawiera ono pierwsze wyraźne postulaty pociągnięcia Ponińskiego do odpowiedzialności. Por. ASW 205, cz. 2, k. 334v. Wystąpienia tegoż na sesjach 5 i 8 czerwca to już w pełni rozwinięty akt oskarżenia poprzedzony gruntownymi studiami dokumentów z lat 1772—1775. Ciekawy komentarz do mów Suchodolskiego (5 i 8 czerwca 1789) dał ostatnio B. Krakowski, *Oratorstwo polityczne na forum Sejmu Czteroletniego*, Gdańsk 1968, s. 32, 156—159. Sformułowanie pewnych wątpliwości wobec interpretacji wystąpienia Suchodolskiego na sesji 8 czerwca i sprostowanie nieścisłości (np. rzekome zamilknięcie tegoż Suchodolskiego w dwóch kolejnych sesjach po 8 czerwca) jesteśmy zmuszeni odłożyć do najbliższej okazji.

<sup>7</sup> Wystąpienie króla na sesji 5 czerwca 1789, ASW 205, cz. 2, k. 369. Poniński w liście z 7 czerwca 1789 dziękował królowi za „protekcję na dniu onegdajszym [tj. 5 czerwca — R. Ch.] na sesji sejmowej” i prosił o jej kontynuację. Por. „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu”, Paryż 1872, s. 277. Por. też wystąpienie R. Kossowskiego na sesji 5 czerwca 1789, ASW 205, cz. 2, k. 367, 367v i St. Małachowskiego, ASW 205, cz. 2, k. 368.

<sup>8</sup> Mowa króla na sesji 8 czerwca 1789 przesłana Debolemu razem z listem z 10 czerwca 1789, AGAD, Zbiór Popielów (dalej: Zb. Pop.) 414, k. 295, 295v, 296. Prawdopodobnie tę samą mowę otrzymał F. Woyna wraz z listem z 10 czerwca 1789,

Król obawiał się nie tyle konsekwencji zgwałcenia prawa *neminem captivabimus*, co samego procesu, grożącego ze względu na swoją wymowę polityczną i ciężar gatunkowy przestępstw niemałymi komplikacjami. Wiedział jednak, że przeciwstawienie się wprost żądaniu pociągnięcia Ponińskiego do odpowiedzialności zostanie jak najgorzej przyjęte w sejmie. Dlatego też stojąc na gruncie nienaruszalności prawa nietykalności osobistej ostrzegał: „pamiętaj narodzie, abyś dzisiaj żadnym krokiem nie postąpił sobie tak, iżbyś w przyszłości i odmianie okoliczności nie miał przyczyny żałować tego, co dziś uczynisz. — — Rzadko mówię w Stanach, acz bym się nie zdał chcieć krępować zdań sejmujących. Ale są takie okoliczności, w których gdybym milczał, nie dopełniłbym powinności królewskiej w przekonaniu moim. Niech to każdy wyobrazi sobie, co za źródło niechęci i zemsty między obywatelami i okropnych konsekwencji i na jak długie czasy wyniknąć może z tego kroku, który wam Przeważne Stany odradzam”<sup>9</sup>.

Przestrogi królewskie (poparte głosami A. Czartoryskiego, T. Lipskiego, M. Zaleskiego) nie odniosły skutku i sejm podjął decyzję posłania warty do mieszkania Ponińskiego<sup>10</sup>. W liście do Debolego z 10 czerwca król relacjonuje swoją rozmowę ze Stackelbergiem. „Do tego dyskursu — pisał — okazja była ta, że ci, którzy najostrzej natarli na Ponińskiego, dali do zrozumienia, że chcą wywieść, iż on nie był nigdy prawym marszałkiem konfederackim, a zatem, że nie było prawego sejmu, a zatem, że nie było prawego oddania prowincji”<sup>11</sup>.

Z tego, co mówił Stackelberg królowi, a Luchesini Ignacemu Potockiemu i Stanisławowi Małachowskiemu, wynikało, że państwa ościenne w sprawie Ponińskiego dostrzegają przede wszystkim pretekst do zakwestionowania przez stronę polską legalności traktatów rozbiorowych. Aby zapobiec podobnym obawom Stanisław August — niezależnie od analogicznych kroków Deputacji Interesów Cudzoziemskich — przesyła odpowiednie materiały polskim placówkom dyplomatycznym w stolicach

Zb. Pop. 424, k. nłb. Por. też F. Woyna do St. Augusta z Wiednia 20 czerwca 1789, Zb. Pop. 424, k. nłb. W pierwszych dniach król nie orientował się jeszcze w jakim celu zaatakowano Ponińskiego. Por. list do Debolego z 6 czerwca 1789, Zb. Pop. 414, k. 285. List Ponińskiego nadesłany do marszałka sejmu 5 czerwca 1789, a czytany 8 czerwca, zapowiadał wskazanie współników. Stanisław August poznał jego treść zapewne przed publicznym odczytaniem na sesji 8 czerwca 1789.

<sup>9</sup> Mowa Stanisława Augusta na sesji 8 czerwca 1789, Zb. Pop. 414, k. 295, 295v. W liście do Debolego z 10 czerwca 1789 znajdujemy komentarz do tego wystąpienia: „Mówiłem to i z przekonania i z obawy, ażeby powoływanie [przez] Ponińskiego, które już zapowiada — nie było początkiem inkwizycji i prześladowań a nakoniec proskrybcji krwawych —”. (Zb. Pop. 414, k. 297, 297v). O tym, że król chciał w ogóle uniknąć tego procesu por. Zb. Pop. 414, k. 573, 614.

<sup>10</sup> Poniński mieszkał wówczas przy ul. Długiej. Faktycznie dodatek Weyssenhoffa przewidywał jedynie strzeżenie Ponińskiego w granicach Warszawy, a nie ścisły areszt. Stało się jednak inaczej i sam Poniński na sesji sądowej 29 sierpnia 1789 skarżył się „że był zaraz wzięty w areszt ściślejszy, niżeli słowa prawa nakazywały”. Por. Zb. Pop. 414, k. 442v. Por. też wystąpienie A. Czartoryskiego na sesji 8 czerwca 1789 — ASW 205, cz. 2, k. 393, 393v; T. Lipskiego — ASW 205, cz. 2, k. 397; M. Zaleskiego — ASW 205, cz. 2, k. 391v, 392.

<sup>11</sup> Zb. Pop. 414, k. 292v. Pogląd taki reprezentował również początkowo I. Potocki. Na sesji 8 czerwca 1789 powiedział on m. in.: „Może dowiedziemy, że marszałka na tym sejmie nie było” (ASW 205, cz. 2, k. 395v). Później — jak wiemy — odstąpił od tych zamiarów, zapewne pod wpływem jednoznacznych sugestii Luchesiniego. Por. Stanisław August do Debolego 13 czerwca 1789, Zb. Pop. 414, k. 301.

państw rozbiorowych z zaleceniem ich rozpowszechniania<sup>12</sup>. Warto zauważyć, że w świetle tych materiałów król uchodził za zdecydowanego przeciwnika procesu — co zresztą odpowiadało prawdzie.

Nie ujawniając swoich własnych oczekiwań opisuje król posłowi w Petersburgu wizytę marszałków sejmowych u Ponińskiego (9 czerwca rano), snując jedynie przypuszczenia: „Zdaje się tedy, że właśnie chciano by, żeby uciekł Poniński, a że on nie chce. Być może dufa w protekcję Lucchesiniego, który już głośno gani cały postępek przeciwko Ponińskiemu i Stackelbergowi powiedział: dałem do zrozumienia tym osobom, które dążą do podskarbstwa wielkiego — że się nazbyt spieszą. A Stackelberg mówił do Lucchesiniego: wszak i zbójom trzeba dotrzymywać słowa, kiedy się do nich jaka przysługa wyprasza”<sup>13</sup>.

13 czerwca Stanisław August donosił Debolemu: „Musiał Lucchesini mocno natrzeć uszu wielu, ponieważ w prywatnych posiedzeniach już gadają odmiennie od dni trzech względem odzyskania prowincji, którego już teraz mówią, że tentować nie będą przez owe inwalidowanie sejmu 1775”<sup>14</sup>. W związku z powtórna wizytą marszałków konfederackich u Ponińskiego zauważał: „chyba zgadywać trzeba, że chcą Ponińskiemu dodać odwagi do uciezki, ale on nie tylko nie zdaje się do niej zabierać, ale owszem prosił marszałków, aby obligowali patronów do stawania od niego (bo żaden nie chciał) i marszałkowie kazali trzem, aby stawali od niego”<sup>15</sup>. Niepokoiły też króla przewlekające się spory na temat elekcji sędziów sejmowych i organizacji sądu, uważał je za niepotrzebną stratę czasu. Marszałkowi sejmowemu radził zorganizować specjalną naradę w sprawie „wszelkich okoliczności ustawy tych sądów” przed elekcją sędziów (15 czerwca)<sup>16</sup>.

Zdaniem króla prawo wyznaczające sąd sejmowy na Ponińskiego niedostatecznie zabezpieczało przed możliwością powoływania jego współników. Wyrażał się krytycznie o dodatku kasztelana Żelińskiego do tego prawa: „Według mnie ten dodatek jest ciemny. Według nich ma być jasny i służący do oswobodzenia wszystkich, których by powoływaniem swoim Poniński chciał pociągnąć do współki swego nieszczęścia. Wszelako obawiam się ambarasu przykrego dla ks. Radziwiłła kasztelana wileńskie-

<sup>12</sup> Woyna do Stanisława Augusta, Wiedeń 20 czerwca 1789, Zb. Pop. 424, k. nłb. Donosił, że rozpowszechnia materiały nadesłane przez króla (m. in. mowę króla w sejmie z 8 czerwca) prosząc jednocześnie o tekst prawa nakazującego sądenie Ponińskiego „dla zaspokojenia troskliwości — — względem nienaruszenia tych czynności pod łaską jego nastąpionych, które tutejszych interesują”. Deboli w liście do Stanisława Augusta 23 czerwca 1789 pisał: „Deputacja dobrą nadrobiła ostrożnością pisząc do mnie, że areszt ks. Ponińskiego nie ma żadnego związku z traktatami podczas delegacji zawartymi” (Zb. Pop. 419, k. 223). Por. też Stanisław August do Debolego 6 czerwca 1789, Zb. Pop. 414, k. 284v oraz 10 czerwca 1789, tamże, k. 297v.

<sup>13</sup> Stanisław August do Debolego, 10 czerwca 1789, Zb. Pop. 414, k. 297.

<sup>14</sup> Stanisław August do Debolego, 13 czerwca 1789, Zb. Pop. 414, k. 301. Por. też wystąpienie Żelińskiego, kasztelana bieckiego na sesji: 12 czerwca 1789, ASW 205, cz. 2, k. 436.

<sup>15</sup> Tamże. Fakt niechętnego podejmowania się funkcji obrońcy Ponińskiego w równym stopniu może świadczyć o jego ubóstwie i o oczywistości jego zbrodni. Ostatecznie sprawę tę załatwiono na trzeciej sesji sądu sejmowego (29 sierpnia 1789) wyznaczając pięciu obrońców z urzędu. Byli to: Jan Białobrzeski, Tomasz Czech, Mateusz Długolecki, Ksawery Rudzki i Antoni Ziemięcki. Por. *Actum in Curia Regia Varsoviensi...* druk, b. m. r. wyd., [1 września 1790] s. 5.

<sup>16</sup> Stanisław August do Debolego, 13 czerwca 1789, Zb. Pop. 414, k. 299, 299v, 300. Ponieważ król przekonał zainteresowanych, narada taka z udziałem senatorów i posłów zapewne się odbyła.

go, lubo finalnie spodziewam się, że wyjdzie bez plamy”<sup>17</sup>. Stanisław August obawiał się także — w związku ze sprawą Ponińskiego — o los biskupa wileńskiego Massalskiego i ostrzegał go przed grożącym mu niebezpieczeństwem<sup>18</sup>.

Analizując listę sędziów sejmowych wyłonionych drogą losowania na sesji sejmowej 15 czerwca król doszedł do wniosku, „że choć trzema lub czterema kreskami przeważy sentencja łagodniejsza”<sup>19</sup>. Sądził także, że w toku procesu ujawnią się stosunki łączące Ignacego Potockiego z hetmanem Branickim<sup>20</sup>.

W związku z wyborem Branickiego i Kurdwanowskiego na członków sądu sejmowego, król przytacza opinię marszałka Małachowskiego na temat korzyści wynikających z tego faktu (z którą zapewne sam się zgadzał): „Ten sam sąd sejmowy onegdaj ustanowiony będzie krogulcem nad chcącymi burzyć kraj i ten sam los, który i Branickiego i Kurdwanowskiego osadził między sędziami, wiążąc ich tutaj, będzie nową przeszkodą oddalenia się stąd Branickiemu a przymusi Kurdwanowskiego do powrotu do Warszawy, a to samo odejście im łatwość i bycia i brużdzenia po prowincjach”<sup>21</sup>. Komentując przebieg sesji sejmowej 16 czerwca Stanisław August stwierdzał, że sprawa Ponińskiego stała się dogodnym pretekstem do destrukcyjnej działalności partii hetmańskiej w sejmie<sup>22</sup>. Nie mniejsze obawy budziła w królu tendencja do rozszerzenia kręgu oskarżonych, widoczna zwłaszcza w wystąpieniu W. Suchodolskiego z 16 czerwca. „Suchodolski w środku tej kwestii o transport magazynów — zwierza się król Debolemu — wrzucił strasznie długą mowę prawie projekt cały nowych opisów dla sądu sejmowego, przez który chciałby — wciągnąć po staremu kilku innych prócz Ponińskiego w nieszczęście za ów sejm 1775, naganiając mianowicie zdanie wielu osób, którzy życzyli i życzą, aby Poniński mógł uciec”<sup>23</sup>.

Nic więc dziwnego, że król starał się przeciąć dalszą dyskusję na ten

<sup>17</sup> Tamże, k. 301v. Treść dodatku Żelińskiego por. ASW 205, cz. 2, k. 436v. Stał się on częścią prawa o sędziach sejmowych por. AGAD, Archiwum Publiczne Potoczek 96, k. 690; także *Volumina legum* t. IX, Kraków 1889, s. 98. Radziwiłł Michał Hieronim (1744—1831) był marszałkiem konfederacji litewskiej w latach 1773—75.

<sup>18</sup> Stanisław August do Debolego, 13 czerwca 1789, Zb. Pop. 414, k. 301: „Poniński powiedział te słowa: inszym wielu dam pokój, niektórych tylko powołam, a między niemi ucieszę się z biskupem wileńskim. Gdym o tym ostrzegł biskupa wileńskiego, odpowiedział mi: nie boję się niczego”. Warto poznać argumenty, jakich zamierzał użyć Massalski w swojej obronie: „Wywiode, że do zysków żadnych nie należał, lubom był tentowany. A co do ustąpienia prowincji, wywiode, że kto był wówczas radził niepodpisanie tej cesji, byłby tylko przyspieszył podział całej Polski i zatracenie imienia narodu naszego” (list króla j.w.). Debol! nie podzielał sympatii króla dla ludzi pokroju Massalskiego, a o tym ostatnim powie w jednym z późniejszych listów (14 maja 1790): „Jeżeli ten prałat szedł drogą poczciwości, to nie wiem komu nazwisko przestępcy będzie przywoitym” (Zb. Pop. 420, k. 245).

<sup>19</sup> Stanisław August do Debolego, 17 czerwca 1789, Zb. Pop. 414, k. 308v. Trudno powiedzieć o jakiej karze myślał król mówiąc o „sentencji łagodniejszej”. Jeżeli przyjmie, że jej alternatywą była kara śmierci, to trzeba podziwiać królewską intuicję. Por. skład sądu sejmowego (34 osoby) ASW 205, cz. 13, k. 502, 502v.

<sup>20</sup> Stanisław August do Debolego, 17 czerwca 1789, Zb. Pop. 414, k. 308v.

<sup>21</sup> Dodatek do listu do Debolego z 17 czerwca 1789, Zb. Pop. 414, k. 310v.

<sup>22</sup> Stanisław August do Debolego, 17 czerwca 1789, Zb. Pop. 414, k. 307, 308; „te długie wczorajsze gadanie Suchodolskiego zakrawa na wzniesienie bardzo długich kwestii o formie sądu tego sejmowego, co gdyby raz weszło na stół *in forma* projektu, to ja nie wiem jak my do tej przerwy [limity — R. Ch.] przyjdziemy”.

<sup>23</sup> Tamże, k. 307.

temat<sup>24</sup>. Próbował też rozszyfrować taktykę partii hetmańskiej wobec procesu. „Zdawało się także przed kilku dniami — pisał król do Debolego — że hetmańska partia chciałaby faworyzować Ponińskiemu. Że zaś los osadził hetmana Branickiego i Kurdwanowskiego między sędziami, zdaje się teraz, że oni znowu inaczej myślą”<sup>25</sup>. Kilka dni później znowu powraca do tej kwestii w swojej korespondencji z posłem w Petersburgu: „Mowy i kroki Branickiego i jego adherentów względem Ponińskiego są do podziwienia. Zawczoraj [tj. 18 czerwca — R. Ch.] powiedział Branicki te słowa: niech Poniński uciecze, jeśli może, póki ja nie wykonam z drugiem sędziowskiej przysięgi, bo jak tylko przysięgnę, to sam pierwszy będę się tego domagał, żeby Poniński został okuty w kajdany. Te słowa — pisze król — miały dojść do Ponińskiego; czyli zatym zechce i potrafi ująć, to się musi teraz pokazać”<sup>26</sup>.

Kandydatom ubiegającym się o podskarbstwo po Ponińskim król zalecał cierpliwość, odkładając swoją ostateczną decyzję do zakończenia procesu<sup>27</sup>. W związku z tym w liście do Debolego z 24 czerwca wyraził przypuszczenie, że proces Ponińskiego zakończy się po upływie trzech miesięcy<sup>28</sup>. List do Debolego z 1 lipca zawiera relację z rozmowy ze Stackelbergiem, najbardziej konsekwentnym, acz bezsilnym obrońcą Ponińskiego<sup>29</sup>. Stackelberg miał wówczas powiedzieć: „byłe Poniński nie stracił przytomności, to on im znowu może dowieść i bronić przykładami — że książęta Czartoryscy brali pieniądze od Moskwy *in anno* 1764 i są ich kwity u mnie, a wreszcie że czynił podług większości głosów na sejmie 1774. Prawda, że potym urzędy oficjalistom skarbowym sprzedawał, ale przeciw temu prawa nie masz wyraźnego. Jam tego słuchał nie odpowiadając” — dodaje król<sup>30</sup>.

W liście do Debolego z 4 lipca znajdujemy sensacyjną wiadomość o ucieczce Ponińskiego w nocy z 2 na 3 lipca opatrzoną takim oto komentarzem: „Że Poniński wczoraj w nocy uciekł prawie powszechny głos

<sup>24</sup> Tamże, k. 307v. Tak radził mu A. Czartoryski. Skądinąd wiemy, że i St. Małachowski traktował proces jako poważną przeszkodę w pracach sejmu. Por. np. jego wystąpienie na sesji 15 czerwca 1789, ASW 205, cz. 2, k. 461v.

<sup>25</sup> Tamże, k. 308.

<sup>26</sup> Stanisław August do Debolego, 20 czerwca 1789, Zb. Pop. 414, k. 315v, 316.

<sup>27</sup> Stanisław August do Debolego, 24 czerwca 1789, Zb. Pop. 414, k. 324, 325. Król widział następcę Ponińskiego w R. Kossowskim. O podskarbstwo nadworne koronne miał się ubiegać podobno i W. Suchodolski. Por. St. August do Debolego, 9 grudnia 1789, Zb. Pop. 414, k. 572. Kandydatem do podskarbstwa popieranym przez Stackelberga, był P. Ożarowski, kasztelan wojnicki.

<sup>28</sup> Stanisław August do Debolego, 24 czerwca 1789, Zb. Pop. 414, k. 325v.

<sup>29</sup> Por. list Stackelberga do ks. W. Nesselrode, Warszawa 10 czerwca 1789 [w:] *Lettres et papiers du chancelier comte de Nesselrode* t. I, wyd. K. Nesselrode, Paris 1904, s. 160—162. Por. też J. Łojek, *Misja Debolego w Petersburgu w latach 1787—1792*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962, s. 54. Wydaje się, że autor przeceenia to półprywatne wynurzenie rosyjskiego ambasadora nadając mu rangę zabiegów o interwencję dyplomatyczną trzech mocarstw zmierzającą do uwolnienia Ponińskiego. Zwłaszcza, że Stackelberg pisał wyraźnie: *Je ne vous charge pas, mon cher Comte, de porter au ministère, à l'effet de rendre nécessaire une intervention de trois cours, en faveur d'un homme, qu'elles ont mis en avant* (s. 161). Dodajmy jednak dla ścisłości, że sam Poniński darzył Stackelberga zaufaniem, natomiast skarżył się na Lucchesiniego. Por. list ks. Bironowej do króla (3 września 1790), ASW 205, cz. 20, k. 312. Stosunek Stackelberga do procesu ulegał zresztą dużym zmianom. Przed swoim! mocodawcami roztaczał Stackelberg wizję skłóconych Polaków i obiecywał, że „z sprawy Ponińskiego wyciągnie jak's wielki dla zakłócenia u nas awantaż”. Por. Deboli do Stanisława Augusta, 27 grudnia 1789, Zb. Pop. 419, k. 370v.

<sup>30</sup> Stanisław August do Debolego, 1 lipca 1789, Zb. Pop. 414, k. 334v.

na to mówi: chwała Bogu, mniej będzie powoływania i unieszczęśliwiania wielu”<sup>31</sup>. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że i sam król solidaryzował się z tą opinią<sup>32</sup>.

Dołączona do wspomnianego wyżej listu notatka zawiera najdokładniejszy ze znanych nam opisów okoliczności w jakich nastąpiła ucieczka Ponińskiego<sup>33</sup>.

W związku z ujęciem Ponińskiego w Rubinkowie pod Toruniem wyłoniła się kwestia przynależności państwowej tej miejscowości<sup>34</sup>. Stanisław August zainteresowany tą sprawą, przekazuje posłowi w Petersburgu treść noty Lucchesiniego wystosowanej do Deputacji Interesów Cudzoziemskich 14 lipca i dodaje swój własny komentarz: „Styl tej noty zdaje się okazywać życzenie Lucchesiniego, aby go niby przekonano, że nie na pruskim gruncie wzięto Ponińskiego, aby dwór jego nie miał racji się gniewać”, informując dodatkowo, że Lucchesini w „poufalej” rozmowie z marszałkiem Małachowskim dał do zrozumienia, że „wyklarowanie tej kwestii z obopólnymi koncesjami może być zwlekane aż do przyszłej zimy, a tymczasem i sprawa Ponińskiego może być odsądzoną”<sup>35</sup>.

Gdy wieść o ujęciu Ponińskiego dotarła do Petersburga, Deboli konstatawał u swoich rozmówców zdumienie graniczące z podziwem. „Pojmanie Ponińskiego — pisał do Małachowskiego i Potockiego — dało tu powód do wyrzeczenia tych słów: o jakże oni (to jest my) są teraz *activi*”. Radził jednocześnie: „niech on sam jeden przypłaci bez powoływania drugich, bo kiedy się na to puścimy, to właśnie będą się z tego w duchu cieszyć, że nas pomiędzy sobą poróżnią”<sup>36</sup>.

Mamy wiele dowodów przemawiających za tym, że polski poseł w Petersburgu i Stanisław August byli pod tym względem jednomyślni.

W związku z mającym się rozpocząć wkrótce procesem Ponińskiego przed sądem sejmowym 20 sierpnia król odbył rozmowę z Ignacym Potockim<sup>37</sup>. Warto odnotować ten pomijany dotychczas szczegół rzucający nieco światła na okoliczności nawiązywania bliższych kontaktów między królem a jednym z filarów konsolidującego się stronnictwa patriotycznego.

We wspomnianej rozmowie (w której oprócz króla i Ignacego Potockiego wzięli również udział Stanisław Potocki i marszałek sejmowy Stanisław Małachowski) Stanisław August poruszył sprawę swojego stosunku do K. Branickiego: „W. Panów postęпки względem Branickiego będą regułą postępków moich względem niego. Jeśli wy się będziecie jemu łąsić, to ja się nie będę sam jeden eksponował na mściwość jego

<sup>31</sup> Stanisław August do Debolego, 4 lipca 1789, Zb. Pop. 414, k. 340. Por. też W. Kalinka, op. cit. t. I, Kraków 1895, s. 578.

<sup>32</sup> W. Kalinka, op. cit. t. I, s. 578; S. Szenic, *Pitaval warszawski* t. I, wyd. II, Warszawa 1957, s. 145. Jest charakterystyczne, że król opisując Debolemu ucieczkę Ponińskiego (4 lipca 1789) nie jest tym faktem ani zaskoczony, ani oburzony z powodu niedostatecznej baczności na osobę skarżonego.

<sup>33</sup> Zb. Pop. 414, k. 341, 341v. Na jej marginesie król własnoręcznie dopisał, że oficer pilnujący księcia potraktowany zostanie łagodnie (341v). Stało się jednak inaczej i Napiórkowski został ukarany.

<sup>34</sup> Stanisław August do Debolego, 15 lipca 1789, Zb. Pop. 414, k. 355v. Faktycznie jednak Rubinkowo leżało na terytorium polskim. Por. wyjaśnienie w tej sprawie ks. A. Sułkowskiego, Zb. Pop. 23, k. 21.

<sup>35</sup> Stanisław August do Debolego, 15 lipca 1789, Zb. Pop. 414, k. 355v.

<sup>36</sup> Deboli do S. Małachowskiego, 21 lipca 1789, AGAD, Archiwum Publiczne Potockich 192, k. 45.

<sup>37</sup> Stanisław August do Debolego, 22 sierpnia 1789, Zb. Pop. 414, k. 424.



i podpór jego”<sup>38</sup>. Następnie zapytał, czy jego obecność na pierwszej sesji sądu sejmowego jest niezbędna. Ignacy Potocki odpowiedział: „i dla sprawiedliwości, i dla decencji, i dla polityki sądę, że trzeba, bo i okrucieństwo trzeba oddalić i uniknąć nadruszenia traktatów cesyjnych”<sup>39</sup>.

Te argumenty przekonały króla. 21 sierpnia „podług myśli samegoż Potockiego” odbył konferencję „ze wszystkimi tu przytomnymi ministrami polskimi”<sup>40</sup>. „Umowiliśmy *omnia agenda* względem tego sądu” — pisał do Debolego nazajutrz charakteryzując przebieg tej narady<sup>41</sup>.

Uproszony przez Ignacego Potockiego król wziął udział w trzech pierwszych posiedzeniach sądu sejmowego (24, 26 i 29 sierpnia)<sup>42</sup>. Uzasadniając swoją decyzję uczestniczenia w drugim i trzecim posiedzeniu sądu pisał do Debolego: „Marszałek Potocki prosił mnie najusilniej, abym jeszcze i dziś i na trzeciej jeszcze sesji sądowej był przytomny, ponieważ przytomność moja przecię i sejm i sąd obrania jeszcze od obrócenia się w postać sejmikową. Więc lubo mi ta bytność na sądach jest niemiła, jednak nie będę się mógł wzbronić, abym i w tej okazji nie uczynił ofiary z mojej osobistej dogodności na to, żeby się nie działo źle w publiczności i mianowicie, aby się nie działo źle temu samemu panu marszałkowi Potockiemu. Azaliż i to przecie zbliży go do mnie, jako mi marszałek sejmowy ustawnie czyni o tym nadzieję”<sup>43</sup>.

Królowi zawdzięczamy bardzo dokładny opis sesji sądu sejmowego 29 sierpnia i wyborną — jedyną w swoim rodzaju — charakterystykę postawy oskarżonego<sup>44</sup>. Poniński — jak zauważał król — odpowiadając delatorowi (Wojciechowi Turskiemu) „mowę dość patetycznie napisaną przeczytał w tonie żalonym, ale z wielką przytomnością, którą zachował przez cały czas tej sesji aż do podziwienia, tak dalece, że przed mową swoją kilka razy i do księdza referendarza i do pisarza dekretowego mówił informując, co i jak należało czynić i z miną nie tylko spokojną ale czasem i uśmiechającą się”<sup>45</sup>.

Deboli poinformowany o rozszerzającej się (z okazji procesu Ponińskiego) współpracy króla z Potockimi i Małachowskim, nie ukrywał swojej radości przed Stanisławem Augustem: „Takie rzeczy weselą nieco mój umysł — pisał 8 września — jako to, że mimo nieprzyjemności dla WKMcI znajdowania się na sesjach sądowych, czynisz WKMcI tę ofiarę —”<sup>46</sup>. W liście do Małachowskiego pisanyym tego samego dnia pochwalał kroki Ignacego Potockiego w stosunku do króla i doradzał: „król i panowie powinniście się tym zaprzętać, abyście przyjaciół swoich sprowadzili do Warszawy, a to dla przewagi partii, która teraz górę ma i gdy się jej nie da odporu cudaki porobią”<sup>47</sup>.

Tymczasem Poniński doceniając grożące mu niebezpieczeństwo, zaczął realizować od dawna zapowiadane przypozywanie swoich współpracowników

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Por. *Actum in Curia Regia Varsoviensi ...*, op. cit., s. 1, 5 oraz *Dziennik sesji sądów sejmowych druk*, b. m. i r. wyd., [1789], s. 1, 4, 14.

<sup>43</sup> Stanisław August do Debolego, 26 sierpnia 1789, Zb. Pop. 414, k. 429v, 430.

<sup>44</sup> Stanisław August do Debolego, 29 sierpnia 1789, Zb. Pop. 414, k. 442v, 443.

<sup>45</sup> Tamże, k. 443.

<sup>46</sup> Deboli do Stanisława Augusta, 8 września 1789, Zb. Pop. 419, k. 283v. Por. też list Debolego do króla z 4 września 1789, Zb. Pop. 419, k. 285.

<sup>47</sup> Deboli do St. Małachowskiego i I. Potockiego, 8 września 1789, AGAD, Archiwum Publiczne Potockich 192, k. 134.

z lat 1773—1775<sup>48</sup>. 5 września król informował Debolego: „Poniński powydawał pozwy wielu, a mianowicie Branickiemu, który miał wczoraj zamiśl zburzyć sesję wczorajszą o to, ale pomacawszy pulsów osądził lepiej dla siebie milczeć. Dziś tedy ta rzecz przyjdzie do sądowej sesji swoją prawną drogą bez sejmu”<sup>49</sup>.

W liście do Debolego z 9 września znajdujemy opis tej sesji sądowej (5 września), na której sąd wyraził zgodę na stawienie się przypozwanym przez Ponińskiego, dając im „sześć niedziel” czasu<sup>50</sup>.

Sprawa Ponińskiego groziła poważnymi komplikacjami gdyby oskarżonemu udało się w całości zrealizować swój plan obrony. Oprócz przypozwanego przez Ponińskiego Branickiego (którego bronił I. Potocki), król interesował się szczególnie troskliwie Massalskim, którego jednocześnie ostro atakowano w sejmie za machinacje majątkowe z okresu sejmu rozbiorowego. Na sesji sejmowej 6 września wystąpił nawet otwarcie w jego obronie<sup>51</sup>.

W związku z przypozowaniem Branickiego do sprawy Ponińskiego król stanął wobec alternatywy: bronić hetmana albo wykorzystać sytuację i wspierając ataki na niego zneutralizować wpływy swoich przeciwników politycznych w sejmie<sup>52</sup>.

Król jednak zajął pozycję wyczekującą, nie angażując się w tę sprawę. Mimo to Branicki podejrzewał go, że angażuje się po stronie jego przeciwników. „Przyszedł hetman do mnie z wielkimi eksprobacjami, jakoby ja otwarcie faworyzowałem przeciwko niemu w tej sprawie — skarżył się Stanisław August Debolemu opisując wizytę hetmana, która miała miejsce 9 listopada — ponieważ w wigilię Kalikst Poniński był u mnie, a sędziowie u mnie jadają. Odpowiedziałem mu: książe Kalikst, gdy wczoraj przyszedł mi dziękować, niby za wyrok sądowy sobotni, przez który nakazano komparycję hetmanowi Branickiemu, jam mu powiedział: dziwuję się temu W. Pana podziękowaniu, bom ja najmniejszego uczestnictwa nie miał w tym wyroku, bo nie tylko na sądach nie bywam, ale i słowa *nec pro, nec contra* z sędziami o tej sprawie nie mawiam. Że zaś Dziekowskiego podskarbi i Sumiński kasztelan, często u mnie jadają w dni sejmowe, to żadnej koneksji ze sprawą W. Pana nie ma, w której ja najzupełniejszą zachowuję neutralność”<sup>53</sup>. Gdy Branicki zaczął się doma-

<sup>48</sup> Powołanie współników zapowiadał Poniński już w swoim pierwszym liście do marszałka sejmu, odczytanym na sesji 8 czerwca 1789. Por. ASW 205, cz. 2, k. 396v. Niezależnie od tego wielokrotnie w sejmie domagano się również ukarania wszystkich winnych. Por. np. postulat zgłoszony przez J. Jezierskiego; „Nadto honoru czynimy księciu Ponińskiemu, aby on sam tylko kraj zdradzał i niszczył, przypuścimy i drugich” (ASW 205, cz. 2, k. 438v) i wystąpienie F. Jerzmanowskiego 15 czerwca 1789: „bo jeżeli kara za kilku osób występki, na jednego tylko rozciągnięta zostanie, tedy współczynnicy natrzasać się będą z pryncypała, naśladowanie zdrożne dla potomności zostanie” (ASW 205, cz. 2, k. 468v).

<sup>49</sup> Stanisław August do Debolego, 5 września 1789, Zb. Pop. 414, k. 447. Szczegóły dotyczące przypozwanym przez Ponińskiego [w:] *Actum in Curia Regia Varsoviensi*..., op. cit., s. 5—7, 10—17.

<sup>50</sup> Stanisław August do Debolego, 9 września 1789, Zb. Pop. 414, k. 462.

<sup>51</sup> Stanisław August do Debolego, 7 września 1789, Zb. Pop. 414, k. 451, 451v., 452.

<sup>52</sup> Stanisław August do Debolego, 26 września 1789, Zb. Pop. 414, k. 477; Stanisław August do Debolego, 28 października 1789, Zb. Pop. 414, k. 512v. Warto dodać, że przed machinacjami Branickiego ostrzegał (i zachęcał do zaatakowania!) prawie w każdym liście Deboli. Por. np. Deboli do Stanisława Augusta, 20 października 1789, Zb. Pop. 419, k. 332v.

<sup>53</sup> Stanisław August do Debolego, 11 listopada 1789, Zb. Pop. 414, k. 525v, 526.

gać czynnego zaangażowania króla w jego obronie, usłyszał odpowiedź: „Żebyś W. Pan nie był sam wzniecił tę całą burzę na Ponińskiego, to byś teraz tego całego ambarasu nie miał”. Wtedy Branicki „począł się diabłami kłać, że Sapieha, Mierzejewski i Suchodolski bez woli i wiedzy jego wzniečili tę burzę”<sup>54</sup>.

Ostatecznie Branickiemu udało się wyjść cało z tej opresji i oczyścić z zarzutów przed sądem sejmowym dzięki niemalym staraniom Ignacego Potockiego<sup>55</sup>. Nie ma podstaw by twierdzić, że król był przeciwny tym staraniom, skoro w tym samym czasie starał się konsekwentnie bronić Branickiego w sejmie, mając zresztą na uwadze nie tyle osobę hetmana, co potrzebę utrzymania jedności<sup>56</sup>. Stanisław August dzięki Debolemu wiedział także, że proces Ponińskiego śledzono nad Nową głównie pod kątem kłopotów Branickiego — protegowanego Potemkina<sup>57</sup>.

W liście do Debolego z 9 grudnia król stwierdzał z ubolewaniem, że w wystąpieniu delatora Turskiego na sesji sądowej 7 grudnia znalazły się także ostre słowa krytyki pod adresem prymasa i jego samego<sup>58</sup>. W związku z tym nazywa Turskiego niewdzięcznikiem, bo „będąc chudym pachółkiem musiał *recurrere* do mnie o sposób wyżywienia siebie i bierze pensję od kilku lat”. W zakończeniu zaś dodaje z satysfakcją: „A ta mowa Turskiego wcale tego skutku nie uczyniła, który on sobie musiał zamierzać, czyli z wariacji jakowej, czyli z poduszczenia”<sup>59</sup>.

W związku z wzniesieniem przez brata oskarżonego — Kaliksta próśby o pozwolenie mu na delację współników Adama (razem kilkadziesiąt osób — w tym ponownie Branicki) Stanisław August dostrzegł konsternację w sejmie i zmianę postaw na przychylniejsze wobec oskarżonego. „Względem Ponińskiego tak się odmieniła skłonność publiczności, że już niektórzy mówią, że przy urzędzie zostanie” — pisał do posła Rzeczypospolitej w Petersburgu<sup>60</sup>. Zauważał także konsternację w szeregach partii hetmańskiej, bo nawet nieprzejednany dotąd Suchodolski nie zamierzał popierać delacji Kaliksta, chociaż zawsze szeroko rozwodził się nad koniecznością ukarania „Pod-Ponińskich”<sup>61</sup>.

<sup>54</sup> Tamże, k. 526.

<sup>55</sup> Branicki nie został nawet wyłączony z grona sędziów sejmowych, jak tego domagał się Poniński. O tym, że I. Potocki pomógł Branickiemu, król był przekonany (por. j.w., k. 525). Por. też zarzuty z tego powodu skierowane I. Potockiemu przez M. Wolskiego, *Uwagi nad książką pod tytułem: O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej 3 Maja*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu”, Paryż 1868, s. 91 n. Proces Ponińskiego stał się okazją do licznych ataków na hetmana w publicystyce i wierszach satyrycznych. Kampania ta w dużej mierze zaszkodziła (i bez tego nie najlepszej) reputacji Branickiego. Por. J. Nowak, *Satyra polityczna Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1933, s. 38—53.

<sup>56</sup> W związku z planowanymi atakami na hetmana w sejmie król pisał o swoich zabiegach: „Ja zaś wszystkim posłom, którzy *directe* *vel indirecte* radziby ugryźć hetmana Branickiego przekładam, że te osobiste ugryzki na nic dobrego się nie przydadzą” (Stanisław August do Debolego, 4 listopada 1789, Zb. Pop. 414, k. 524). Por. też list do Debolego z 11 listopada 1789: „Ile razy mnie mówiono: *divide et impera*, tyle razy jam odpowiadał po prawdzie: największym staraniem i życzeniem moim jest utrzymywać ile jest w mojej możności jedność między obywatelami” (Zb. Pop. 414, k. 527v).

<sup>57</sup> Por. np. Deboli do Stanisława Augusta, 1 grudnia 1789, Zb. Pop. 419, k. 373v, 374; Debol: do Stanisława Augusta, 4 grudnia 1789, Zb. Pop. 419, k. 379 (relacja z rozmowy z wicekanclerzem Ostermannem).

<sup>58</sup> Stanisław August do Debolego, 9 grudnia 1789, Zb. Pop. 414, k. 563, 563v, 564.

<sup>59</sup> Tamże, k. 563v.

<sup>60</sup> Tamże, k. 565.

<sup>61</sup> „Suchodolski był wczoraj [11 grudnia 1789 — R. Ch.] w wielkim ambarasie stąd, że Kalikst Poniński przyszedł do niego — mówiąc: pamiętam, żeś

Jednocześnie w liście do Debolego z 12 grudnia król uważał za konieczne wyjaśnić swój stosunek do procesu, uprzedzając w ten sposób ewentualne zarzuty pod swoim adresem, z jakimi mógł się spotkać polski poseł w Petersburgu. „Tym, którzy radzili W. Panu, abym ja się zachowywał w zupełnej bezstronności w sprawie Ponińskiego — instruował Debolego — możesz W. Pan powiedzieć, że ja tak właśnie czyniłem i czynię”<sup>62</sup>. Ale już następne zdania tego samego listu zaprzeczają owej królewskiej bezstronności wobec procesu Ponińskiego i informują dostatecznie jasno o kierunku działania króla: „A jeżeli Stackelberg obiecuje dworowi swemu, że z okazji tej sprawy, uzyska sposobność zamieszania nas domowego, ja tyle po prawdzie donoszę W. Panu, że ja z marszałkiem sejmowym, jako czyniliśmy od początku starania, aby tej sprawy i wcale mogło nie być, tak potym mimo wszelkich uporów z różnych stron, czyniliśmy i czynić będziemy starania, aby przyduszać zapalę, które by rozszerzać ten ogień mogły” (podkreślenie moje — R. Ch.)<sup>63</sup>.

Rozszerzać ten ogień mogła przede wszystkim realizacja maksymalistycznych planów Kaliksta Ponińskiego, który zamierzał powołać przed sąd sejmowy wszystkich współników brata<sup>64</sup>. Na sesji sejmowej 14 grudnia Dezyderiusz Leszczyński, poseł inowrocławski, postulował, aby sejm zalecił sądowi sejmowemu przyjąć projekt delacji Kaliksta Ponińskiego<sup>65</sup>. Zaraz po Leszczyńskim — donosił król Debolemu — „przemówił Rożnowski, poseł gnieźnieński proponując owszem amnestią, dlatego, aby pokryte zostały winy i żyjących i zmarłych, którzy mogli być kiedyś winnemi *in* 1773, ponieważ dobro kraju tego wyciąga, aby umarzać a nie rozniecać to wszystko, coby tylko mnożyć nieszczęścia, zajątrzenia i zemsty mogło w Ojczyźnie naszej, w której teraz bardziej niż kiedy trzeba zgody i jednoczenia powszechnego”<sup>66</sup>. Król również zabrał głos na tej sesji w pełni solidaryzując się z postulatami Rożnowskiego. „Nie wyrzekłem słowa amnestii — wyjaśnia Debolemu król-polityk — ani imienia Ponińskiego, bo widziałem w tym incoveniencję. Ale w generalności nakłaniałem, ażeby Stany taki środek wzięły, który by umarzał wszystkie dalsze prozekucje”<sup>67</sup>.

Przedsięwzięto także inne kroki zapobiegające próbom rozszerzania procesu na współników Ponińskiego. „Z umowy między mną, marszałkiem Małachowskim i Stanisławem Potockim — pisał król do posła w Pe-

---

W. Pan przy zaczęciu interesu nieszczęśliwego brata mego mówił, że chcesz i będziesz dochodzić wszystkich, którzy do szkód Ojczyzny przykładali się. Więc ja proszę W. Pana, abys teraz *qua* poseł wniósł do Stanów, chęć moją na ostatnim dniu sądowym publicznie oświadczoną — Suchodolski ekskuzował mu się jak mógł. Na ostatek aż wyszedł” (Stanisław August do Debolego, 12 grudnia 1789, Zb. Pop. 414, k. 578v).

<sup>62</sup> Tamże, k. 573.

<sup>63</sup> Tamże, k. 573, 573v.

<sup>64</sup> Już wcześniej Kalikst zamierzał kupić w tym celu urząd instygatora od Krajewskiego. Por. Stanisław August do Debolego, 31 października 1789, Zb. Pop. 414, k. 515. Król nie poparł tych starań.

<sup>65</sup> Wystąpienie Leszczyńskiego na sesji 14 grudnia 1789, ASW 205, cz. 5, k. 171, 171v, 172, 172v. Burzliwa dyskusja nad tą kwestią wypełniła także sesje 15, 21, 22, 28, 29, 30 grudnia i inne. Potem sprawa ta wracała jeszcze wielokrotnie na forum sejmowe. Por. wystąpienie Stanisława Augusta na sesji 14 grudnia 1789, ASW 205, cz. 5, k. 148, 148v.

<sup>66</sup> Stanisław August do Debolego, 16 grudnia 1789, Zb. Pop. 414, k. 580.

<sup>67</sup> Tamże, k. 580v.

tersburgu — uczyniona jest propozycja, a bardziej rada dana Ponińskiemu podskarbiemu, żeby podał memoriał, którego sens byłby ten, że dowiadując się, iż ta delacja [brata — R. Ch.] tyłu osób może wzniecić ruch w kraju i unieszczęśliwić wiele osób, z tym chce z siebie uczynić ofiarę odstępując od tej delacji, a gdy przez to czyni krok dobrego obywatela, suplikuje o litość, i żeby się kontentowała Rzplita złożeniem jego dobrowolnym podskarbstwa przed dekretem, który by już nie był potrzebny”<sup>68</sup>. Ten projekt umorzenia procesu napotykał na znaczne trudności, zwłaszcza że i sam oskarżony nie był wcale skłonny pójść za tą radą, bo mu „patron jego wyperswadował, że ta propozycja nie będzie dobra dla niego”<sup>69</sup>.

Gdy powyższe próby zawiodły a sprawa delacji Kaliksta Ponińskiego tamowała debatę nad „materia rządową” usiłowano — zresztą bezskutecznie — nakłonić go do wycofania swojego żądania. Na sesji sejmowej 28. grudnia król raz jeszcze przedstawił swoje stanowisko w sprawie delacji Kaliksta: „Przewidywałem zaiste te skutki, te szkodliwe i rażące niespokojnością cały naród konsekwencje, których się obawiać należało”<sup>70</sup>. Radził jednocześnie odłożyć dyskusję nad tą sprawą na dalszy czas i apelował do sejmujących: „krzywdy choćby też i najdotkliwsze darować sobie nawzajem winniśmy — — uczynimy z nich ofiarę na ten święty koniec, obyśmy Ojczyznę naszą szczęśliwą zobaczyli”<sup>71</sup>.

Wobec informacji nadsyłanych z Petersburga, które wskazywały na niesłabnące zainteresowanie Branickim uwikłanym w procesie Ponińskiego, król uważał za stosowne dostarczyć posłowi polskiemu pismo uwalniające go (tj. Stanisława Augusta) od podejrzeń, jakoby próbował przy okazji sprawy Ponińskiego mścić się na hetmanie<sup>72</sup>. Kiedy 30 marca 1790 rozważano w sejmie kwestię, czy zwolnić Ponińskiego z aresztu po złożeniu kaucji, Stanisław August zdecydowanie poparł żądanie oskarżonego z widocznym natychmiastowym skutkiem<sup>73</sup>. „Zabrałem głos do litości prowadzący — pochwali się król Debolemu — i skutek kaucji *unanimiter* przyjęty”<sup>74</sup>.

<sup>68</sup> Tamże, k. 589v, 590.

<sup>69</sup> Tamże, k. 590. Nie jest wykluczone, że już wtedy Stanisław August zobowiązał się zapłacić sumę 4 tys. czerwonych zł Ponińskiemu jako ekwiwalent za zrzeczenie się urzędu podskarbiego. Por. list Ponińskiego do króla z 2 grudnia 1790, Bibl. Czart. rkps 735-IV, k. 679. Informacje o dalszych zabiegach K. Ponińskiego i próbach króla skłonienia go do rezygnacji z oskarżenia współników brata zawarte są w liście Stanisława Augusta do Debolego z 26 grudnia 1789, Zb. Pop. 414, k. 603v, 604, 604v.

<sup>70</sup> ASW 205, cz. 5, k. 540.

<sup>71</sup> Tamże, k. 540v.

<sup>72</sup> Pismo to inicjatywę wszczęcia procesu Ponińskiego przypisuje partii hetmańskiej i przedstawia króla jako zdecydowanego przeciwnika tej akcji (por. Zb. Pop. 414, k. 614, 614v); opatrzone było taką oto „instrukcją”: „Umyślnie bez cyfer napisałem te kilka słów po francusku, żeby tam wiedzieli, że jeżeli jest w ambarasie Branicki z okazji sprawy Ponińskiego, to nie z mojej, ale z własnej winy. Nie będziesz z tym wyjeżdżał sam pierwszy, ale w potrzebie będziesz miał ten dowód w rękę (Zb. Pop. 414, k. 613v). I list króla (z „instrukcją”) i wspomniane wyżej pismo w języku francuskim noszą datę 30 grudnia 1789.

<sup>73</sup> ASW 205, cz. 6, k. 481, 481v (wystąpienie króla). Warto jednak podkreślić, że kaucja została przyjęta już wcześniej (29 marca 1790) na sesji sądowej, ale Komisja Wojskowa nie chciała uznać tej decyzji sądu; na sesji sądowej 2 czerwca 1790 nastąpiła zmiana poręczycieli — Kaliksta Ponińskiego zastąpił Dezyderiusz Leszczyński, poseł inowrocławski. Por. *Actum in Curia Regia Varsoviensi...*, s. 25, 27 n.

<sup>74</sup> Stanisław August do Debolego, 31 marca 1790, Zb. Pop. 420, k. 810.

Udało się też oddalić groźbę rozszerzenia procesu na współników Ponińskiego. Odtąd sprawa Ponińskiego już tylko sporadycznie wracała na forum sejmowe i niezmiennie traktowana była przez króla jako jedna z uciążliwych „zawad” utrudniających prace nad nową formą rządu<sup>75</sup>.

W liście do Debolego z 1 września 1790 Stanisław August komunikuje: „Ponińskiego sprawa raptownie wzięła koniec”<sup>76</sup>. Dalej następuje opis „drugiej ucieczki” [29 sierpnia 1790] oskarżonego i sentencja wyroku<sup>77</sup>.

Polski poseł w Petersburgu skwitował tę wiadomość następująco: „mam za błogosławieństwo Pana Boga nad nami, że się tym sposobem skończyła [sprawa Ponińskiego — R. Ch.], jak mi WKMć wyrażasz, inaczej bałem się strasznie złych konsekwencji”<sup>78</sup>. Obawy królewskie związane z procesem już znamy.

Wyrok na Ponińskiego król uważał widocznie za surowy, skoro w liście do B. Zabłockiego pisanym tuż po jego ogłoszeniu wyraził się, że Ponińskiego spotkała katastrofa<sup>79</sup>.

Poniński nazajutrz po ogłoszeniu wyroku w liście do króla przypomniał obiecaną sobie sumę 4 tys. czerwonych zł za zrzeczenie się urzędu podskarbiego w. koronnego<sup>80</sup>.

Księżna kurlandzka Apolonia Bironowa, siostra osądzonego „Adama”, opisuje w liście przeznaczonym dla króla rozmowę jaką przeprowadziła z bratem na polecenie Stanisława Augusta<sup>81</sup>. Brat prosił ją o przekazanie królowi swojej prośby o wypłacenie mu obiecannej sumy „ponieważ to jest najszczerzej przyczyną zwłoki jego wyjazdu”<sup>82</sup>. Z listu tego wynika również, że król interesował się szczególnie tym, gdzie zamierza się udać banita.

Zbiorowy list podpisany przez Aleksandra Ponińskiego — syna dekretowanego i siostry: wspomnianą już Apolonię Bironową i Eleonorę Zarembinę zawiera prośbę skierowaną do króla, aby użył swoich wpływów i wstrzymał egzekucję wyroku sądowego „do dwóch tygodni” a następ-

<sup>75</sup> Narzekania króla, że sprawa Ponińskiego opóźnia prace sejmu w liście do Debolego z 18 sierpnia 1790, Zb. Pop. 420, k. 941. Por. też list króla do B. Zabłockiego z 18 sierpnia 1790, Zb. Pop. 420, k. 941. Por. też list króla do B. Zabłockiego z 18 sierpnia 1790, Zb. Pop. 372, k. 193, 193v.

<sup>76</sup> Zb. Pop. 420, k. 954.

<sup>77</sup> Tamże, k. 954, 955. Ucieczką tego wyjazdu Ponińskiego z Warszawy (do Lublina) chyba nazwać nie można, skoro wówczas odpowiadał z wolnej stopy, a wyrok mógłby być ogłoszony zaocznie. Ponińskiego zatrzymano (zupełnie zresztą przypadkowo) w Gniewoszowie.

<sup>78</sup> Deboli do Stanisława Augusta, 14 września 1790, Zb. Pop. 420, k. 497, 498.

<sup>79</sup> Stanisław August do Zabłockiego, 1 września 1790, Zb. Pop. 372, k. 203: pisze wyraźnie o katastrofie Ponińskiego.

<sup>80</sup> Rezygnację Ponińskiego z podskarbstwa oraz jego ordery otrzymał król dopiero 1 września 1790. Por. w tej sprawie list (notatka) do Małachowskiego (?) z 1 września 1790, AGAD, Archiwum Publiczne Potockich 184, k. 273. Propozycję złożenia przez Ponińskiego podskarbstwa pod warunkiem umorzenia sprawy, przedstawił królowi poseł inowrocławski D. Leszczyński w liście z 29 sierpnia 1790 (Bibl. Czart. rkps 728-IV, k. 575). Marszałek sejmu Małachowski odradzał wówczas królowi interwencję w sądzie sejmowym. Por. „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu”, Paryż 1872, s. 277.

<sup>81</sup> Apolonia Biron do Stanisława Augusta, 3 września 1790, ASW 205, cz. 20, k. 312.

<sup>82</sup> Tamże.

nie „do pozyskania od Stanów klemencji pomoc dać raczył”<sup>83</sup>. „Uczynisz Miłościwy Panie przed niebem i światem dzieło wiekopomnej sławy godne” — pisali zachęcająco członkowie rodziny dekretowanego „Adama”<sup>84</sup>.

Należy raczej wątpić, aby po tylu uciążliwych trudach, jakich przysporzył proces Ponińskiego, Stanisław August próbował podjąć się tej ryzykownej misji. W obliczu pilnych zadań, jakie czekały Sejm Wielki, przypuszczalnie był zadowolony, że ta niezwykła sprawa wreszcie się zakończyła<sup>85</sup>.

Stanisław August od początku — wbrew większości sejmujących — był przeciwny pociąganiu Adama Ponińskiego, marszałka sejmu rozbiorowego, do odpowiedzialności, słusznie przewidyując, że sprawa ta ze względu na swój charakter będzie jedynie pierwszym krokiem do niekończących się porachunków z tymi, którzy dopuścili się przestępstw w latach sejmu rozbiorowego. Gdy nie udało się uniknąć tego procesu, król starał się zabiegać o to, by poza Ponińskim nikt więcej nie był sądzony. Podobne poglądy reprezentowali również marszałek sejmu Małachowski, Ignacy Potocki oraz jego brat Stanisław. Do ludzi od początku negatywnie nastawionych wobec procesu należał także Adam Czartoryski.

Widząc destrukcyjny wpływ sprawy Ponińskiego na przebieg obrad sejmowych upatrywał w niej Stanisław August jedną z głównych przeszkód w realizacji szeroko zakrojonych prac reformatorskich, dostrzegając przy tym słusznie, że sprawa ta traktowana jest przez partię hetmańską jako dogodny pretekst do tamowania obrad. Zawsze ostrożny wobec państw ościennych (a zwłaszcza Rosji) obawiał się, aby proces nie był przez nie zrozumiany jako próba unieważnienia traktatów rozbiorowych i w związku z tym starał się odpowiednio oddziaływać zarówno na sejm jak i na sąd sejmowy. Jednocześnie za pośrednictwem polskich placówek dyplomatycznych w stolicach krajów ościennych propagował opinię o swoim negatywnym stosunku do procesu Ponińskiego zainicjowanym wbrew jego woli przez ludzi Branickiego. Później tą samą drogą płynęły informacje o całkowitej bezstronności króla wobec procesu, co zresztą — jak stwierdziliśmy — niezupełnie odpowiadało prawdzie.

Napływające z zagranicy wiadomości pozwalały królowi śledzić stopień i aspekty zainteresowania procesem ze strony mocarstw rozbiorowych. Informacje te stawały się jednym z istotnych czynników determinujących stosunek króla do procesu.

<sup>83</sup> List ten (bez daty) pisany po ogłoszeniu wyroku, ASW 205, cz. 20, k. 311. Zastanawia brak podpisu Kaliksta i Adama (juniora) Ponińskich. W liście pisanym do króla 29 sierpnia 1790 Poniński prosił króla o opiekę nad synem Aleksandrem. Por. Bibl. Czart. rkps 735-IV, k. 677. Wydawca listów A. Ponińskiego do króla Br. Załecki błędnie twierdzi, że chodziło w tym liście o syna Adama, który „walcząc za ojczyznę w powstaniu Kościuszki zmył zanie przywiązaną do imienia hańbę”. Por. „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu”, Paryż 1872, s. 278.

<sup>84</sup> ASW 205, cz. 20, k. 311. Ponieważ list ten trafił do Archiwum Sejmu Wielkiego można przypuszczać, że król przekazał go Małachowskiemu lub komuś innemu.

<sup>85</sup> W rzeczywistości sprawa ta wracała jeszcze do sejmu wielokrotnie: komentowano proces i wyrok, szukano sposobów nagrodzenia delatora i prawników zatrudnionych w czasie procesu, omawiano sprawę nieopłaconych służących Ponińskiego i rzemieślników pracujących u niego, rozpatrywano napływające zażalenia na Ponińskiego itp.

W procesie Ponińskiego widział król przede wszystkim (jeżeli nie jedynie) niebezpieczeństwo zakłócenia spokoju wewnątrz kraju i odwrócenia uwagi od najpilniejszych zadań sejmu. Nie dostrzegał natomiast — chociaż dostrzegało to wielu jego współczesnych — wychowawczej roli procesu płatnego zdrajcy, jego znaczenia w moralnej odnowie społeczeństwa polskiego. Nie rozumiał też król — jak się wydaje — patriotycznych przesłanek w powszechnym dążeniu do zmazania hańby sejmu rozbiorowego i ukarania ludzi, którzy niemało zarobili na upadku ojczyzny. Nie mamy natomiast podstaw, by sądzić, że król nie był przekonany o moralnej nicości i winie oskarżonego i że mógł wątpić w zasadność postawionych Ponińskiemu zarzutów.

W kwestiach szczegółowych mogła oczywiście istnieć poważna różnica zdań między królem a oskarżycielami Ponińskiego (wydaje się np., że sprzyjanie interesom Rosji, a nawet branie od niej pieniędzy nie było zbrodnią polityczną w oczach króla). Możemy natomiast mieć niemal całkowitą pewność, że Stanisław August nie darzył sympatią oskarżonego i że miał o nim zawsze jak najgorszą opinię<sup>86</sup>.

Oceniając postawę króla wobec procesu należy jednak podkreślić, że kształtowały ją prawie wyłącznie przesłanki polityczne wynikające zarówno z położenia międzynarodowego Polski, jak i jej sytuacji wewnętrznej. Jedynie niewielką rolę można przypisać tu znanej królewskiej wspaniałomyślności; wspaniałomyślności także i wobec ludzi uchodzących powszechnie za najgorszych łotrów. Stąd (ale nie tylko stąd) rzucający się w oczy dysonans między zdaniem większości domagającej się surowej kary dla Ponińskiego i pociągnięcia do odpowiedzialności jego współników a łagodnym i ostrożnym królem skłonny nawet do umorzenia procesu i pertaktacji na ten temat z oskarżonym<sup>87</sup>. Jeżeli jednak uwzględnimy stanowisko innych przywódców politycznych (Ignacy i Stanisław Po-

<sup>86</sup> Uważaliśmy za konieczne cofnąć się aż do 1764 r. i prześledzić wzajemny stosunek tych dwóch ludzi. Sporo opinii (z reguły negatywnych) o Ponińskim można odnaleźć na kartach *Mémoires du roi Stanislas-Auguste Poniatowski* t. II, Leningrad 1924. Trzeba również uwzględnić ustalenia W. Konopczyńskiego (*Konfederacja barska*), gdzie m.in. znajdziemy wręcz nieprawdopodobną scenę, jaka rozegrała się między królem a Ponińskim na początku lutego 1771 r. (t. II, przypis 2 na s. 42 i przypis 4 na s. 75). W okresie sejmu rozbiorowego (pomijając okres początkowy, kiedy król i Poniński znaleźli się w obozach przeciwnych) historycy dostrzegali zbliżenie króla do Ponińskiego. Ten koniunkturalny sojusz mający głównie podłoże materialne, przyniósł wówczas niemałe korzyści obydwu stronom. Por. W. Konopczyński, *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*, Kraków 1917, s. 222, 275, 292, 396, 397 i in. Nie stwierdziliśmy jednakże, by te właśnie okoliczności zaważyły w widoczny sposób na stosunku króla do procesu i że z tego powodu w kilkanaście lat później poczuwał się on do solidarności z oskarżonym. Przedstawienie stosunku króla do Ponińskiego w latach 1775—1789 przekracza możliwości niniejszego artykułu i wobec tego prezentację zebranego materiału musimy odłożyć do innej okazji.

<sup>87</sup> W świetle znanych wypowiedzi króla na temat procesu należałoby w tym miejscu zakwestionować trafność zarzutu J. Łojka postawionego Łuzacowi, redaktorowi „Gazety Leydejskiej”, który w nr LXXXVI z 21 września 1790 pochwalał wspaniałomyślność króla wobec osądzonego Ponińskiego. J. Łojek w związku z tym zauważa: „Pochwała królewskiego współczucia dla Adama Ponińskiego nie była na pewno w r. 1790 najważniejszym posunięciem propagandowym z punktu widzenia interesów Stanisława Augusta” (J. Łojek, *Polska inspiracja prasowa w Holandii i Niemczech w czasach Stanisława Augusta*, Warszawa 1969, s. 121). Zaryzykowalbym raczej twierdzenie, że to właśnie król inspirował w tym duchu wspomniane pismo, będąc zainteresowanym w podtrzymaniu opinii o swej dobroci i wspaniałomyślności. Gwoli ścisłości godzi się przypomnieć, że JKMość bronił niegdyś nawet tych, którzy ośmielili się podnieść nań rękę 3 listopada 1771 r.



tocey, Stanisław Małachowski) wobec procesu, to musimy stwierdzić, że stanowisko króla nie było aż tak skrajnie odosobnione. I właśnie ta zbieżność poglądów umożliwiała owocną współpracę zmierzającą do wyznaczenia tej trudnej i drażliwej sprawie ściśle określonych i bezpiecznych ram.

Postawa Stanisława Augusta wobec procesu, umotywowana swoiście pojmowaną odpowiedzialnością za losy kraju i dążeniem do „jedności umysłów” w obliczu pilnych prac reformatorskich sejmu, może być różnie oceniana i może budzić zasadnicze spory, ale nie można jej odmówić realizmu politycznego. Ocena tej postawy zależeć będzie przede wszystkim od tego, jak ocenimy sam proces, jakie miejsce przypiszemy mu w całokształcie dążeń reformatorskich i dążeń emancypacyjnych narodu w latach Wielkiego Sejmu. Wcale niebląhą sprawą wydaje się także usytuowanie procesu na tle walki stronnictw politycznych w tym czasie.

Jest zrozumiałe, że wobec niedostatecznej znajomości samego procesu taka ocena byłaby dzisiaj przedwczesna<sup>88</sup>. Nie ulega natomiast wątpliwości, że — traktowana nawet jedynie jako alternatywa — królewska ocena procesu Ponińskiego zasługuje na wnikliwą uwagę. Warto bowiem zauważyć, że ta jednoznacznie negatywna ocena pochodzi nie od bezstronnego obserwatora, ale od czynnego polityka, którego myśl i działanie zaważyły w niemałym stopniu na przebiegu interesujących nas wydarzeń.

Рышард Хоецки

#### СТАНИСЛАВ АВГУСТ И ПРОЦЕСС АДАМА ПОНИНСКОГО

Почин привлечения Адама Понинского к ответственности за преступления совершенные в 1773—1775 годах вышел из круга сторонников гетмана Ксаверия Браницкого и сразу же нашел горячую поддержку большинства сеймовых депутатов. Всего в период Четырехлетнего сейма стало возможным совершить акт правосудия по отношению к людям всеобщепризнанным оплачиваемыми предателями выслуживающимися перед соседними государствами. Эти предатели в условиях русского протектората над Польшей, под крылом посла Штакельберга, в течении почти двух десятилетий чувствовали себя в полной безопасности. Станислав Август был с самого начала против вынесения дела Понинского на обсуждение в сейме. Он был также против применения в отношении Понинского предварительного заключения, ссылаясь на привилегию личной неприкосновенности. Когда процесса избежать не удалось, Станислав Август последовательно хлопотал о том, чтобы никого кроме Понинского не судили. Подобную точку зрения выражали тогда маршал сейма Станислав Малаховский и Игнатий и Шенсны Потоцкие. Их сотрудничество со Станиславом Августом предотвратило привлечение к судебной ответственности соучастников А. Понинского. Ста-

<sup>88</sup> Wobec zachowania się bogatej dokumentacji źródłowej, niezrozumiałe wydaje się dotychczasowe zaniedbanie naukowe tego zagadnienia. Fragmentaryczne próby W. Kalinki, J. I. Kraszewskiego, T. Korzona, S. Szenica, E. Pawłowskiej (praca magisterska niedrukowana) i wielu innych to doprawdy niewiele, jeśli się zważy, że mamy do czynienia z jednym z najgłośniejszych i najciekawszych procesów politycznych. O ile nam wiadomo wkrótce doczekamy się w pracy Z. Szcząski o sędzię sejmovym w XVIII w. prawnohistorycznej analizy procesu. Autor tego artykułu natomiast zamierza przedstawić proces Ponińskiego na tle sytuacji politycznej w latach Sejmu Wielkiego.

нислав Август был даже готов прекратить дело ценой отречения А. Понинского от должности коронного великого подскарбего.

В деле Понинского и бурных прениях на его тему в сейме король усматривал одно из главных препятствий в проведении широко задуманных реформ. Он также обоснованно замечал, что гетманская партия использует это дело как удобный предлог для разлагательной деятельности в сейме и что соседние державы воспримут это судебное дело как явную демонстрацию стремящуюся поставить под вопрос законность ратифицированного сеймом трактата раздела Польши. Поэтому он старался соответственно воздействовать как на сейм так и на сеймовый суд. При посредничестве польских представителей в С. Петербурге, Берлине и Вене он следил интерес проявляемый к делу соседями, рассеивал опасения и распространял мнение о своем отрицательном отношении к судебному делу начатому вопреки его воли. В отличие от многих своих современников король не умел оценить воспитательной роли процесса человека всеобщего признанного предателем, процесса, который мог бы стать предостережением для многих и содействовать моральному обновлению общества. Пожалуй также, Stanisław Август не заметил патриотических побуждений руководивших общим тогда стремлением вымазать позор сейма подтвердившего раздел Речи Посполитой и наказать человека содействовавшего падению своей родины. Нет зато оснований считать, что Stanisław Август не был лично убежден в моральной ничтожности Понинского и что ставил в сомнение обоснованность предъявленных ему обвинений. Отрицательное отношение короля к делу Понинского мотивированное своеобразно воспринимаемой ответственностью за судьбы страны может быть разное оценено, но в политическом реализме ему отказать нельзя.

Однозначая оценка мнений короля и предпринимаемых им в связи с делом Понинского шагов будет возможна всего после основательного изучения самого процесса.

Ryszard Chojecki

## STANISLAS AUGUSTE ET LE PROCÈS D'ADAM PONIŃSKI

L'idée d'intenter un procès à Adam Poniński accusé de s'être vendu à la Russie lors de la diète de 1773—1775, qui avait ratifié le premier partage fut lancée en 1789 par les gens groupés autour du hetman Ksawery Branicki, et fut tout de suite accueillie avec enthousiasme par la majorité de l'opinion publique.

Ce n'est qu'au temps de la Diète de Quatre Ans qu'il devint possible de punir ceux qui étaient considérés par tout le monde comme des traîtres au service des Etats voisins. Auparavant, en effet, grâce au protectorat russe sur la Pologne, ces gens se sentaient tout à fait surs, forts de l'appui de l'ambassadeur Stackelberg.

Stanislas Auguste était dès le début contraire à l'idée de citer Poniński devant le tribunal de la Diète. Il s'opposait également à l'idée de le soumettre à la détention préventive; il invoquait pour cela le privilège de l'immunité personnelle. Le roi craignait que ce procès, par sa signification politique et en raison de la gravité des crimes, n'entraînât de dangereuses complications. A partir du moment où il n'était plus possible d'éviter le procès, le roi s'attacha à éviter les efforts du maréchal de la Diète Stanisław Małachowski, ainsi que d'Ignacy et de Szczesny Potocki. Grâce à eux les complices de Poniński ne furent pas traduits en justice. Stanislas Auguste, à ce moment, était prêt même à casser le procès de Poniński, si celui-ci renonçait à sa charge de trésorier de la Couronne.

Au cours des orageuses discussions à la Diète au sujet de Poniński le roi voyait un grave obstacle empêchant la Diète de poursuivre ses travaux sur les projets de réformes. Il remarquait en outre, avec raison, que les acolytes de Branicki utilisaient cette affaire pour entraver les travaux de la Diète.

Le roi craignait en outre que les Etats voisins n'interprètent le procès comme une démonstration visant à mettre en question la légalité de la Diète qui avait ratifié les traités relatifs au partage du pays. C'est pourquoi il recommandait la prudence et essayait d'agir en ce sens sur la Chambre et sur le Tribunal.

Par l'intermédiaire des représentants diplomatiques polonais à Pétersbourg, à Berlin et à Vienne, le roi dissipait les craintes des Etats voisins en insistant que c'était contre sa volonté que le procès avait été intenté par les gens de Branicki.

Contrairement à beaucoup de ses contemporains, le roi ne croyait pas que le procès d'un homme considéré par tout le monde comme un traître puisse contribuer à la rénovation morale de la société. Il n'apercevait pas non plus les intentions patriotiques de l'opinion publique qui aspirait à effacer la honte de la Diète qui avait ratifié le partage du pays et à punir un homme qui avait contribué à la ruine de sa patrie. Il n'y a cependant pas de raison de supposer que le roi n'était pas convaincu de la nullité morale de l'accusé et du bien-fondé des accusations.